

ALEKSANDRA CHOMIUK

UMCS Lublin

Chybiona powieść? Elizy Orzeszkowej antyromans w listach

Un roman raté? L'antiroman en forme des lettres de Eliza Orzeszkowa

Opublikowana w roku 1877 *Maria* Elizy Orzeszkowej na zawsze już pozostanie jednym z tych nieudanych utworów, które służą badaczom do zilustrowania tezy o nierozzerwalnym związku formy romansu epistolarnego z założeniami ideowymi sentymentalizmu i niemożności reaktywowania go w późniejszym kontekście kulturowym. Jeśli dodatkowo weźmie się pod uwagę nieznośny gorset dydaktyczny tego utworu — cechę, która pojawiała się co prawda i w romansie sentymentalnym, ale dopiero uwikłana w tendencyjność o ponad półwiecze późniejszą posłużyła za alibi dla wszelkich niedorzeczności fabuły o ambicjach ogarnięcia problemów współczesności — należy wyrazić obawę, że jest to powieść jedynie dla tej nielicznej garstki czytelników, którzy nad przyjemność płynącą z lektury przedkładają obowiązki badacza form zamierzchłych, eksponowanych na widok publiczny jedynie na łamach publikacji naukowych.¹

A jednak bronić się będziemy przed zarzutem niecelowości działań badawczych związanych z tą powieścią, nie tyle szukając w niej jakichś niedocenionych dotąd zalet, ile próbując objaśnić niską wartość literacką dzieła brakiem zharmonizowania reguł komunikacyjnych narracji epistolarnej z założeniami ideowymi twórczości tendencyjnej. *Maria* miała być bowiem, jak pisała sama autorka,

¹ Ciekawe byłoby poznanie motywacji wydawcy, który przed ponad trzydziestu laty (Warszawa, Czytelnik 1972) zdecydował o wznowieniu tej powieści w nakładzie ponadczterdziestosięciennym.

dopełnieniem obrazu opisanych kilka lat wcześniej losów innej powieściowej bohaterki, Marty. Nadając utworom tytuły łączące się z imionami obu tych postaci, w sposób czytelny nawiązywała pisarka do architekstu ewangelicznego, zestawiającego sylwetki Marty i Marii jako wzorcowe realizacje pewnych stylów życia: pracowitego i kontemplacyjnego.² Pierwsza z powieści, pisana w formie 3-osobowej, obywatela się jednak bez wątku miłosnego, natomiast druga stanowi w twórczości Orzeszkowej jeden z tych jej wczesnych tekstów, które łączą narrację 1-osobową z fabułą romansową. Rodzi się więc pytanie o skutki wykorzystania dla sportretowania idealnej Marii, potrafiącej, jak głosi *Biblia*, obrać z życia „najlepszą częśćkę”, formy listowego romansu.

CZY LUDZIE MOGĄ BYĆ „CZYSTYMI DUCHAMI”?

Tytułowa bohaterka, córka zrujnowanego szlachcica, decyduje się na mariaż z kupcem, który wcześniej ocalił jej dom przed ostatecznym upadkiem. Dziewczyna robi to nie tylko z wdzięczności, powodowana jest również chęcią znalezienia pola działań zaspokajającego poczucie wypełnienia moralnego obowiązku wobec innych, odpowiedzialności za nową rodzinę (kupiec jest wdowcem z dwójką dzieci) i za pracowników firmy męża. Przyjęte zobowiązania nie pozwalają pięknej Marii zerwać więzów małżeńskich nawet wtedy, gdy niweczą one szansę związania życia z człowiekiem o szerokich horyzontach umysłowych, a przy tym społecznikiem poświęcającym się swemu lekarskiemu powołaniu. Dodajmy, że zerwanie małżeństwa byłoby w wypadku związku Marii jedynie formalnością, gdyż to jej mąż, nie dopełniając jednego z warunków (jak się można domyślać — aktu fizycznego zbliżenia małżonków), pozostawił w ten sposób możliwość jego unieważnienia. Nad szczęściem osobistym triumfują jednak zobowiązania społeczne, których symbolem jest przywołany w chwili rozstania połączony uczuciem pary obraz wieśniaka prowadzącego z mozołem po zagonie ziemi swój pług. Nawiązujące do tego widoku słowa bohatera o konieczności popychania „pługu swojego przed sobą [...] aż do zachodu słońca [...]” (s. 212)³ nie zostawiają wątpliwości co do nieuniknionego rozłączenia kochanków.

Podsumujmy tę niewiarygodną historię. Oto piękna, wrażliwa i wykształcona kobieta wybiera obowiązki pomocnicy i gospodyni (bo przecież nie żony) oraz opiekunki dzieci w domu człowieka prostego i ograniczonego, choć — dodajmy gwoli sprawiedliwości — uczciwego i odpowiedzialnego, rezygnując ze związku

² O związkach obu powieści i ich zakorzenieniu w biblijnym architekście pisał Jerzy Paszek w artykule *Kryształowo spokojne zmysły* („Maria” i „Marta” Elizy Orzeszkowej), [w:] *Studia o twórczości Elizy Orzeszkowej*, pod red. J. Paszka, Uniwersytet Śląski, Katowice 1989, s. 7–23.

³ Wszystkie cytaty z powieści pochodzą z przywoływanego już wydania z 1972 roku i są lokalizowane bezpośrednio w tekście głównym.

opartego na wzajemnym zrozumieniu, podobnej wrażliwości i partnerstwie intelektualnym. Czy można zrozumieć takie postanowienie? A może spróbujemy je oświetlić z jeszcze innej strony.

W nadniemeńskim dworze pod opieką świątłego ojca dorastała dziewczyna. Jej najwcześniejsze doświadczenia związane ze związkiem miłosnym kobiety z mężczyzną były negatywne. Jej własna matka, porwana „burzą uczuć”, uciekła „w świat”, pozostawiając „człowieka z rozdartym sercem, dziecię osierocone i dom na zawsze smutny” (s. 17). To przeżycie spowodowało, że miłość fizyczna przybrała dla młodej dziewczyny kształt „rozdarcia i pustki” (s. 17). Rzeczywiście, Maria, jak sama pisze, ma „uczucie to w ciągłym podejrzeniu” (s. 19), a myśl o nim wywiera na dziewczynie „wrażenie nieokreślonej trwogi” (s. 19). Te psychologiczne względy powodują, że serce dziewczyny długo pozostaje obojętne na umizgi młodych mężczyzn, których miała okazję poznać zarówno w sąsiedztwie, jak i podczas rocznej podróży edukacyjnej po Europie. Tylko raz, po powrocie do domu z zagranicznego wojażu, Maria poznała kogoś, kto wzbudził jej zainteresowanie. Spotkanie z młodym lekarzem, z którym razem ratowała życie swojej ukochanej niani, po raz pierwszy poruszyło zmysły młodej kobiety. Niestety, spotkany przez Marię mężczyzna wyznaje ideę szczęścia obywatelskiego się bez miłości, ideę samotnej realizacji obowiązku obracania swej wiedzy medycznej „na pożytek ludzki” (s. 32), boi się pokus „niebezpiecznych dla młodości” (s. 31). Tak więc pierwsze „poruszenie serca” dziewczyny przyniosło jej tylko pierwszy ból rozstania. Cały czas autorka mnoży również przed bohaterką kolejne przykłady niedające jej powodu, by zaufać uczuciu. Oprócz poznanej wcześniej „burzliwej” miłości matki, która zniszczyła szczęście rodzinne Marii, pojawia się „dziecinna” i egoistyczna miłość pierwszej żony Michała oraz śmieszna, „ślamazarna” jego siostry Klotyldy. Mówiąc o tej ostatniej miłości, ale mając na myśli także i dwie pozostałe, sama Maria mówi z wyrazem głębokiego wstrętu na twarzy:

Kiedy patrzę na Klotyldę i na jej Ryszarda, zdaje mi się, że widzę pierwotnych ludzi, którzy w ciemnych głębinach jaskini swej padają sobie w objęcia, bo tak im każe uczynić dziki ich popęd (s. 138, wszystkie podkr. — A. Ch.).

A zastanawiając się w pewnym momencie nad słowami, w które mogłaby ubrać skierowaną do męża prośbę o rozwód, myśli:

[...] oddaj mi wolność moją, bo nie jestem taką, za jaką miałeś mię i za jaką ja miałam sama siebie; nie jestem kobietą dobrą, wierną, silną i nieskazitelną, ale taką samą słabą, n i k z e m n ą grzesznicą jak tysiące innych kobiet na świecie!

Zauważmy, popęd i grzech są najbardziej właściwymi w tej powieści nazwami miłości zmierzającej do spełnienia fizycznego. Tak ukształtowana świadomość bohaterki nie pozwoli jej na miłość bez poczucia winy. W konflikcie „niższych

instynktów zmysłowych” z „wyższymi popędami duchowymi” muszą zwyciężyć te drugie.⁴ Kiedy więc mądrzejszy o doświadczenia samotnego obcowania z ideałami lekarz zmienia swój stosunek do życia rodzinnego i pragnie połączyć się z ukochaną kobietą, ta odrzuca możliwość miłosnego spełnienia i pozostaje przy postawie białego małżeństwa z niekochanym, choć szanowanym kupcem. Warto podkreślić, że nawet człowiek, któremu Maria zawdzięcza swój stan duchowego rozdarcia, opisuje go w kategoriach choroby — jako „szwank w zdrowym i kwitnącym wprzód organizmie kobiecym”, „nienormalne całkiem wyprężenie nerwów” (s. 196). Strzeże się ów mężczyzna także tych sztuczek, które wykorzystywałyby stan miłosnego uniesienia dla wymuszenia na kobiecie upragnionego przyzwolenia. Mimo świadomości, że „prośba, żal, rozpacz mężczyzny nie mogą być obojętne dla kobiety, która kocha” (s. 206), zmusza on do milczenia oczy, poskramia drżenie głosu, nie wyciąga do niej ramion. Jak sam pisze: „Niech wybiera [...] trzeźwo i spokojnie [...], bez gwałtów uczucia i nieprzytomnego szału” (s. 206–207). Jest to opanowanie, które można podziwiać, nie sposób jednak nie zauważyć, że niweczy ono i tak nikłą szansę na szczęśliwe zakończenie romansu.

Oczywiście opis przeżyć miłosnych jako stanu występnego czy chorobowego wykorzystywany był literacko już w romansie sentymentalnym, tam jednak sami bohaterowie wybierają ten kształt miłości jako pożądany.⁵ W romansie tendencyjnym postaci wiedzą o obowiązku przewycięzania namiętności, które unieszczęśliwiają, a nawet zabijają jednostki pozytywne w społeczeństwie oraz powodują degradację takich wartości, jak dom i rodzina.⁶

Tak więc gdy świeżo upieczony lekarz nad uczucie wynosi naukę, której rozwój ma zapewnić szczęście ludzkości, a dziesięcioletnia dziewczyna związana konwenansami społecznymi nie może (nie potrafi?) uczynić nic, co by go zatrzymało, możemy przypisać autorce chęć wyeksponowania naiwności i nie-doświadczenia życiowego bohaterów. Kiedy jednak po dziesięciu latach kobieta decyduje się na kontynuację małżeństwa opartego na obowiązku, a mężczyzna, który podobno kocha, godzi się z tym postanowieniem, dostrzegamy wyraźnie, że aksjomat wierności ideałom podszyty tu jest niechęcią pozytywistki do poddania swych bohaterów władzy nieracjonalnych porywów. Jeśli więc badaczka romansu sentymentalnego określała, za Denisem de Rougemont, uczucia jego bohaterów jako „miłość nawzajem nieszczęsną”⁷, to w wypadku relacji między głównymi

⁴ Na temat koncepcji osobowości we wczesnych powieściach Orzeszkowej zob.: M. Żmigrodzka, *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, PIW, Warszawa 1965, s. 435–437.

⁵ A. Witkowska, *Wstęp*, [w:] *Polski romans sentymentalny*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1971, s. XXXVIII.

⁶ Znakiem tej destrukcji domu jako instytucji społecznej staje się nawet obraz przywiedlonych roślin w zadbanym wcześniej salonie (s. 193).

⁷ A. Witkowska, *op. cit.*, s. XXI.

postaciami romansu tendencyjnego można powiedzieć, że była to „miłość nawzajem niemożliwa”, której niespełnienie jest ceną, jaką płacą bohaterowie za zdrowie fizyczne i moralne.

FABUŁA — IDEOLOGIA CZY MIMESIS?

Z perspektywy wyrażonego przez pisarkę poglądu, że opis „zejścia się mężczyzny z kobietą” to jeszcze nie powieść, a tylko początek powieści⁸, można by powiedzieć, że romans w *Marii* pozostał z powodów ideowych jedynie „początkiem romansu”, i to mimo braku typowych dla tej odmiany fabuły przeszkód zewnętrznych, dzielących bohaterów. Przecież szczęśliwe połączenie dwojga młodych, którzy spotkali się przy łożu ciężko chorej staruszki, jest ze społecznego punktu widzenia nie tylko możliwe, ale i wskazane jako najlepszy możliwy sposób ukierunkowania tych bohaterów na realizację drogich im ideałów. On, inteligencją i ciężką pracą zdobywający sobie uznanie społeczne, potrzebuje u swego boku kobiety rozumnej, pełnej wrażliwości i empatii. Ona, będąc towarzyszką życia lekarza, zyskałaby to, o czym marzyła — szerokie „pole do pracowitego i użytecznego działania” (s. 19). Również w późniejszym małżeństwie dziewczyny z człowiekiem, który uratował jej majątek rodowy przed dostaniem się w obce ręce, nie ma żadnych obiektywnych przeszkód do stworzenia normalnej rodziny. Nie jest nią przecież ani różnica wieku, ani charakterów. I wreszcie wtedy, gdy niedopełnienie owego małżeństwa mogłoby stać się argumentem za jego unieważnieniem, również nie dochodzi do tego unieważnienia.

Istotny konflikt między ideologią a życiowym prawdopodobieństwem ujawnia się w powieści Orzeszkowej także w sferze motywacji postępów bohaterów i zdarzeń z ich udziałem. Teorie socjologiczne pozytywizmu zakładały, że ludzkie życie zdeterminowane jest zewnętrznymi uwarunkowaniami, takimi jak przynależność do klasy społecznej, szersze tło dziejowe, określone wychowanie i wykształcenie. Jeśli w przypadku *Marii* pojawiła się przynajmniej próba zarysowania warunków kształtujących jej charakter i postawę (związanych przede wszystkim z oddziaływaniem ojca), to o Adamie nie wiemy niczego prócz pierwszych domysłów dziewczyny:

Widocznie był to jeden z młodych tych ludzi, którzy pierwszą młodość swą całą spędziwszy w ubogich, zamkniętych mieszkaniach i w salach uniwersyteckich, przywykli więcej do milczenia i myślenia, niż do mówienia (s. 28).

Ów człowiek znikąd, pozbawiony bliskich *self-made-man*, jest po prostu ucieleśnieniem wiary pisarki w samodoskonalącą moc ideałów.

⁸ Za M. Żmigrodzką, *op. cit.*, s. 327.

Na tle deklarowanego w *Kilku uwagach nad powieścią*, a realizowanego choćby w *Marcie* założenia o konieczności prowadzenia bohaterów literackich „torem zwykłym ludzkości”⁹, zastanawia również awanturiczny porządek opowieści o Marii i Adamie. Można tu oczywiście poszukiwać jakichś motywacji pozaliterackich, odnosić świat powieściowy do rzeczywistości po „burzy politycznej i gwałtownej przemianie stosunków społecznych, które wstrząsnęły ekonomicznym bytem całego kraju” (s. 45), ale przecież geneza wszystkich owych „nagle” i „w tym samym czasie”, które rządzą powieściowym światem, bliższa jest opowieści awanturycznej niż społeczno-politycznej i nie wiąże się z szerszymi ambicjami ogarnięcia popowstaniowej sytuacji „wysadzonych z siodła”. Już pierwsze spotkanie dwojga młodych dochodzi do skutku dzięki zbiegowi okoliczności. Oto dziewczyna powróciła właśnie do domu po długiej podróży i zapragnęła przywitać się ze swoją starą piastunką. Ta akurat godzinę wcześniej zapadła na wielce niebezpieczną chorobę, która opanowała w tym czasie znaczną część kraju.¹⁰ Szczęśliwym trafem w tę leśną głuszę zawędrowała grupa turystów, wśród których był młody lekarz, mający przypadkowo przy sobie odpowiednie na zarazę lekarstwa. Również przypadkiem po dziesięciu latach jedyną powiernicą pięknej Marii zostaje poznana przez nią kilka miesięcy wcześniej Klementyna, jak się następnie okazuje, żona przyjaciela owego lekarza, który przed laty uczestniczył w tej tak ważnej krajoznawczej wycieczce. Znow szczęśliwe zrządzenie losu umożliwia osiedlenie się Adama, powracającego do miejskiej praktyki leczniczej, w mieszkaniu naprzeciwko kamienicy zajmowanej przez rodzinę Iwickich.

Porządek romansowych zbiegów okoliczności nie pasuje jednak do dzieła wyrastającego z innych założeń światopoglądowych i tym założeniom dającego wyraz w deklaracjach ideowych autorów listów oraz w sposobie zamknięcia fabuły. Ciąg zdarzeń umieszczonych w powieściowej terażniejszości bohaterów nie kończy się przecież ani szczęśliwym połączeniem kochanków na ziemi, ani śmiercią łączącą ich w zaświatach. Zachowanie dotychczasowego *status quo* ma być argumentem przemawiającym za siłą zasad bohaterów, wśród których podstawowa dotyczy nadrzędności dobra rodziny nad dobrem jednostki. Żadne z „romansowych” rozwiązań fabuły nie może być ocenione jako właściwe zarówno z punktu widzenia kobiety-matki, stojącej na straży ogniska domowego, jak i lekarza, dbałego nie tylko o zdrowie fizyczne, ale i moralne społeczeństwa. Domyślny ciąg dalszy fabuły powieściowej to powrót do, jak to określa jedna z powieściowych postaci, „drogi życia, raz na zawsze wytkniętej”, na „szlak

⁹ E. Orzeszkowa, *Kilka uwag nad powieścią*, [w:] *Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985, s. 26.

¹⁰ O pretekstowości tego faktu świadczy jego natychmiastowe porzucenie po cudownym uleczeniu staruszki, mimo iż lekarz wyraźnie mówi, „że choroba ta udzielić się może tym, co zbliżają się do niej zbyt nieostrożnie” (s. 24).

[...] widny i równy” (s. 125). Mimo wewnętrznej walki Maria nie porzuci człowieka, który przed laty oszczędził jej walki o „byt powszedni”, nadal będzie żyła życiem „obowiązku i pilnej straży nad domowym ogniskiem” (s. 63). Adam Strosz, dalej samotny, również będzie realizował szczytne ideały, bo takie jest jego przeznaczenie. „Wielkie boleści leczą się tylko wielkimi trudami” (s. 214) — powtarzają bohaterowie. Rany na sercu dają się zaleczyć, choć pozostają po nich bolesne blizny.

TENDENCJA W LISTACH

Współczesne ujęcia teoretycznoliterackie w terminie „powieść epistolarna” kładą nacisk na pierwsze słowo tej nazwy gatunkowej. Powieściowość zbioru korespondencji to zarówno nadanie opisywanym przypadkom porządku fabularnego, jak i nadrzędność sensu globalnego dzieła jako całości nad partykularnymi odniesieniami pojedynczego listu, to zarówno dominacja odbiorcy zewnętrznego nad adresatem listu, jak i konwencjonalność cech nadawcy-narratora (łącznie z cechą pamięci doskonałej).¹¹ U początków rozwoju tej formy gatunkowej eksponowano natomiast drugi element nazwy, epistolarność, w której na plan pierwszy raz wysuwano „szczerść i swobodny wylew uczuć”¹², innym razem „maksymalnie bezpośrednią ekspresję światopoglądu i postaw bohatera-narratora”¹³, jeszcze innym — „stylizację na nieliterackość”.¹⁴ Co z tych założeń formy powieści w listach pojawiło się w utworze Orzeszkowej?

Jest to fingowany zbiór listów czworga autorów, dwóch kobiet i dwóch mężczyzn, których wzajemne powiązania, jak się szybko okazuje, są nieprzypadkowe i sprzyjające odsłonięciu fabularnych zawikłań. Korespondencja par powieściowych postaci: Marii Iwickiej i Klementyny Dalskiej, Adama Strosza i Jerzego Dalskiego oraz okazjonalnie, w czasie chwilowego rozstania małżonków, Klementyny i Jerzego, rozpoczyna się na krótko przed przełomowym spotkaniem Marii i Adama w Ongrodzie, kończy zaś po dokonaniu przez Marię życiowego wyboru, tak więc tworzy całość nieprzypadkową, wyznaczoną strukturą konfliktu miłosnego i wraz z jego rozwiązaniem zamkniętą. Co charakterystyczne, ani razu

¹¹ Zob.: M. Głowiński, *O powieści w pierwszej osobie*, [w:] id., *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, PWN, Warszawa 1973, s. 59–75; M. Czermińska, *Pomiędzy listem a powieścią*, „Teksty” 1975, nr 4, s. 28–49; A. Martuszevska, *List, pamiętnik i dziennik w strukturze powieści pozytywistycznej*, „Teksty” 1975, z. 4, s. 129–132; M. Głowiński, *Od dokumentu i wyznania: o powieści w pierwszej osobie*, [w:] id., *Powieść młodopolska. Studium z poetyki historycznej*, Universitas, Kraków 1997, s. 231–237.

¹² A. Witkowska, *op. cit.*, s. LXIV.

¹³ M. Głowiński, *Od dokumentu...*, s. 233.

¹⁴ *Ibidem*.

nie kierują do siebie listów sami połączeni uczuciem Maria i Adam, co powoduje, że ich przeżycia i doznania poznajemy w formie niejako ocenzonej, bo przeznaczonej do wiadomości znajomych osób. Ten filtr oddzielający samą sferę ekspresji przeżyć od ich opisu jest tu regresem choćby w stosunku do polskiego romansu sentymentalnego, natomiast dobrze wiąże się z powściągliwością bohaterów, dla których celem ważniejszym niż samo osiągnięcie szczęścia osobistego jest zagłuszenie i wyparcie emocji.

Dominująca w korespondencji funkcja informacyjna zostaje dostosowana do potrzeb nie tyle bohatera, ile czytelnika. Stąd bierze się szczególna dbałość o objaśnienie fabularnej sytuacji postaci, w tym przede wszystkim uzasadnienie wprowadzenia informacji o zdarzeniach poprzedzających podjęcie korespondencji. Maria poznała Klementynę zaledwie parę miesięcy przed rozpoczęciem właściwej akcji utworu. Ponadto jako natura czynna nie ma w zwyczaju rozpamiętywać przeszłości. Konieczny jest więc impuls ze strony przyjaciółki, żądającej skreślenia „historii pierwszej [...] młodości” (s. 7) tytułowej bohaterki, która realizując tę prośbę, zamienia na jakiś czas formę listową na pamiętnikową. Stąd też przydanie mężowi Klementyny cech pisarza „polującego” na szczegółowe informacje o domu Iwickich. Wyższość porządku fabularnego nad sferą przeżyć i stanów afektywnych zrodzonych z uczucia podkreślana jest również przez będące czymś w rodzaju tytułów, nadpisane nad listami informacje o ich ogólnej kolejności oraz o nadawcach i odbiorcach.

Charakterystyczna dla struktury listów w *Marii* jest również ich niedramatyczność. Listy są tu przede wszystkim sprawozdaniem: z podjętych decyzji, oglądanych miejsc. Szczególnie wyraźnie jest to widoczne w pierwszym liście Marii, przybierającym, jak to było już wspomniane, formę pamiętnikowej relacji z przeszłości, która, jak sądzi bohaterka, jest już całkowicie zamknięta. Ale i tam, gdzie temat listu dotyczy współczesności, częste są portrety i scenki rodzajowe. Realizacja założeń literackiej tendencyjności wyklucza przecież rzeczywistą dramaturgię wynikającą z polifoniczności racji, choćby tych, które zderzają, jako równorzędne, prawa miłości i obowiązku. Raz zaledwie, w *Liście XXVI* Adama do Jerzego, pojawia się próba wyłomu w tym porządku relacji i opisu. Przybierając formę tworzonych z godziny na godzinę zapisków, odzwierciedla on rozterki moralne bohatera, obrazuje proces podejmowania przez niego decyzji, a więc wychyla się ku przyszłości.

Zgodnie z ideowym programem epoki ważność przedstawianych zdarzeń gwarantowana jest nie wyjątkowością doznań i stanów uczuciowych bohaterów, lecz ich reprezentatywnością.¹⁵ Biografie indywidualne mają stanowić przykłady

¹⁵ Oczywiście na marginesie tej dążności rodzi się pytanie o reprezentatywność tak wykoncypowanych bohaterów, w końcu tworzących elitę intelektualną kraju (literat warszawski i jego żona,

szerszych tendencji społecznych. Temu celowi służą przecież słowa wstępu o „różnych Martach i Mariach tego świata”, potwierdzają zaś ją licznie przesyłane przez korespondentów wypowiedzi o charakterze sentencji:

Wczoraj znika z pamięci, ilekroć dziś pełnym jest myśli, uczuć i zajęć [...] (s. 8).

Rodzina jest niewątpliwie najelementarniejszą formą szczęścia i czynu ludzkiego, pierwszą i najnaturalniejszą pobudką patriotyzmu (s. 66).

Ogniska wiedzy potrzebują kapłanów z czystymi rękoma i świętym ogniem w głowie (s. 183).
[...] najszańsze nawet uniesienie namiętności nie pozwala zapomnieć zupełnie o przekonaniach i instynktach wyrobionych przez długie lata... (s. 194–195).

Wraz z sentencyjnością wkracza do powieści Orzeszkowej sfera retoryki — oczywiście nie w zakresie konstruowania dyskursu polemicznego, bo ten w utworze właściwie nie jest potrzebny. Wszyscy bohaterowie wyznają przecież tę samą ideologię, niektórym z nich potrzebne są jedynie pewne napomnienia i pouczenia. Retoryczność w *Marii* realizuje się przede wszystkim w sferze elokucji i ujawnia się między innymi w stosowaniu szerokiej frazy, w wysokim stylu wypowiedzi, w dbałości o jej formę brzmieniową.¹⁶

Ta pewnego rodzaju unifikacja, rezygnacja z charakterystycznej dla korespondencji poszczególności planu wyrażania, dostrzegalna jest także w braku dbałości o zindywidualizowanie stylistyczne listów poszczególnych postaci. Pisał o tym jeden z badaczy, cytując odnalezione w *Marii*, w listach różnych nadawców, te same czy podobne sformułowania.¹⁷

Również ujawniająca się w listowych relacjach sfera ocen i przypuszczeń bohaterów, często w formie sygnalizowanych już uogólnień, powoduje, że elementy charakterystyki postaci i przestrzeni tracą swoją „życiową” niejednoznaczność. Bohaterowie nie zawsze oczywiście potrafią wyciągnąć wnioski ze swych obserwacji, jeśli to jednak robią, na ogół się nie mylą. Zachowania kancelistów Iwickiego są dla przybyłego z wizytą lekarza dowodem ładu moralnego panującego w jego przedsiębiorstwie (s. 106), o właściwym biegu rzeczy w domu Iwickich świadczy choćby wystrój wnętrz (s. 90). Jest zresztą ten dom w powieści Orzeszkowej miejscem szczególnym, miejscem realizowania najcenniejszych wartości duchowych i społecznych, oazą spokoju, miłości i porozumienia, co ujawniają już pierwsze obserwacje Jerzego, podglądającego swych nieznanych jeszcze sąsiadów (s. 71). Umożliwieniu charakterystyki postaci służy przede wszystkim obserwacja ich cech zewnętrznych. Co charakterystyczne, w powieści traktującej o poruszeniach serca więcej wniosków wysnuwa się z wyglądu postaci niż z ich

znakomity lekarz, którego rozprawa o higienie „narobiła sporo hałasu w świecie naukowym”, kobieta o nieprzeciętnym charakterze i umyśle ukształtowanym przez ojca, absolwenta uniwersytetu wileńskiego).

¹⁶ Więcej na ten temat zob. Paszek, *op. cit.*

¹⁷ *Ibid.*, s. 14.

reakcji i chwilowych zachowań. Oczywiście jest to przede wszystkim wykorzystanie Lavaterowskiej fizjonomiki z jej uogólnianiem rysów twarzy na cechy charakteru i „usposobienie moralne” człowieka. Tak jak w *Marcie* narrator 3-osobowy bez trudu dostrzega rozwiążłość i upadek moralny odmalowane na twarzy jednej z bohaterek¹⁸, tak w *Marii* jasny dla autora listu jest fakt, że „małe usta o cienkich, inteligentnych wargach” ujawniają „wrażliwą i głęboko czułą naturę” (s. 70) oraz że z „przeciągłego i zamyślnego wejrzenia [...] oczu znać poczucie spokojnej siły i poważne nawyknięcie do pracy i skupienia myśli” (s. 104). Ten sam autor gdzie indziej opisuje „człowieka z powierzchownością dość ładną, ale zdradzającą pewną nieszczerłość i przewrotną giętkość” (s. 108), co kilkadziesiąt stron dalej skutkuje informacją o dokonany przez tego człowieka oszustwie (s. 137).¹⁹

Kto więc „naprawdę” pisze listy w powieści Orzeszkowej? Wykorzystując wcześniejsze ustalenia i dodając kolejne obserwacje: o braku zabiegów mistyfikujących ów zbiór jako autentyczny (zamiast ramy narracyjnej wydawcy korespondencji mamy przedmowę autorki deklarującej potrzebę przemiany sytuacji kobiet w społeczeństwie), o nieskrępowanych możliwościach włączenia do listu dialogów, rozbudowanych opisów miejsc, streszczeń i cytatów (czasem nawet dwustopniowych) z tekstów cudzych, szczegółowych informacji o reakcjach i zachowaniach postaci, nawet jeśli są one przekazywane „z drugiej ręki”²⁰, refleksji uogólniających o charakterze światopoglądowym, możemy chyba stwierdzić, że zza nadawców listów prześwituje autorski rezoner, bardziej dbały o efekt „wysokiej mowy literackiej” niż o „życiową” wiarygodność wypowiedzi. To on dba o utwierdzenie się w powieściowym świecie ładu moralnego, on również starannie i jednoznacznie określa w nim relacje pomiędzy miłością a obowiązkiem. Już samo występowanie podwójnej narracji, streszczenia w liście cudzego listu, jest próbą zorganizowania przekazu powieściowych bohaterów w taki sposób, by podkreślić nie tylko to, co jest dla nich ważne, ale i to, co w swych relacjach pomijają:

Wyobraźnia jej nie była widocznie wyrobioną w kierunku romantycznym, inaczej bowiem byłaby od razu poznała, że kupiec o rubasznych ruchach i mowie, lecz bystrym i gorącym oku, kochać się w niej zaczynał na zabój (s. 54).

Poczucie tego, co stanowi o istocie i wartości przyswojonej przez powieść konwencji epistolarnej, zostaje zatarte na poziomie fabularnym i stylistycznym

¹⁸ Por. np. E. Orzeszkowa, *Marta*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958, s. 196.

¹⁹ Na temat wykorzystania przez Orzeszkową koncepcji Lavatera zob.: M. Żmigrodzka, *op. cit.*, s. 437–439.

²⁰ W *Liście III Jerzego do Adama* np. pojawia się streszczenie fragmentów listu Marii do żony Jerzego, Klementyny, a w nim szczegółowe informacje w rodzaju: „[...] pogodne i bystre oczy kupca zamglily się smutkiem” (s. 50); „[...] ironiczny nieco uśmiech zabłąkał się na dobrodusznego zwykle jego usta” (s. 53).

przez wszechobecną literackość. Forma listu, widoczna głównie w jego aspekcie formalnym (data, miejsce nadania, formuła powitalna i pożegnalna, apostrofy do odbiorców, zwroty grzecznościowe), jest jedynie pretekstem dla narracji 1-osobowej, ten typ opowieści zaś ma tylko sułatwić czytelnikowi podzielenie przekonań autorki. Wydaje się jednak, że niekonsekwencje Orzeszkowej w wykorzystaniu założeń powieści epistolarnej mogą być nie tylko śladem jej trudności w zakresie wprowadzania żywiołu „obcego słowa”, ale i sygnałem niejednoznacznego stosunku do wypowiedzianych za jego pomocą treści. Odwołajmy się tu do obserwacji badacza prozy międzypowstaniowej:

W ten sposób w konwencji epoki owe treści nie idą na bezpośredni rachunek narratora. Może on je aprobować czy podziwiać — i tak zazwyczaj czyni — ale zawsze mają one wtedy w y m o w ę c z e g o ś c u d z e g o, często zbyt idealnego i „wysokiego”, godnego czci, ale czy możliwego do praktykowania?²¹

To poczucie nieprzystawalności idei do rzeczywistości, po części odbijające się w biografii samej pisarki, pojawia się przecież w samym wstępie do powieści, w którym czytamy:

Czy zasługujemy obie na nazwę marzycielek i utopistek tą mocną wiarą naszą w lepszą przyszłość ludzkości w ogóle, a kobiet i rodzin w szczególności? Czas na to odpowie. [...] Niech więc ci, co nie umieją albo nie chcą spoglądać wysoko, nazwą mnie marzycielką, ale niech idealna moja Maria idzie w świat za prozaiczną siostrą swoją Martą (s. 5–6).

Stąd też być może rezygnacja z opisu samej rzeczywistości, nazbyt, jak to zostało uwidocznione w *Marcie*, zakłócającej wprowadzanie ideałów w życie. Forma epistolarna ułatwia autorce pominięcie szerszej perspektywy społecznej ukazanych zjawisk, usprawiedliwia na przykład ogólnikowość informacji o ekonomicznych podstawach bytu rodziny Iwickich (zauważmy, o ile więcej tego typu informacji przynosi wcześniejsza *Marta*). Ten sam problem dotyczy również informacji na temat społecznej przestrzeni życia bohaterów. Opisywana przez Marię w pierwszym liście wieś jest „długa i zamożna”, dom jej niani wygląda „na zagrodę szlachecką więcej niż na wieśniaczą chatę” (s. 22), miasto zaś dla bohaterki to „ognisko cywilizacji” (s. 31), którego bardziej szczegółowe zalety nie są jednak warte choćby wzmianki w kolejnych listach. Natomiast o zamieszkującej jedno z takich „ognisk cywilizacji” rodzinie mieszczańskiej dowiadujemy się tylko, że jej członkowie objawiali w pełnym blasku takie wady, jak „parafianizm, pretensjonalność i zły smak” (s. 139). Podobnymi uogólnieniami operuje Adam Strosz, który początkowo deklaruje się jako zwolennik ucieczki z miasta pełnego „pokus niebezpiecznych dla młodości, walk jałowo zużywających siły i współubiegań się, niekoniecznie uczciwych” (s. 31), by po latach uznać wieś, w której pracował, za

²¹ J. Bachórz, *Realizm bez „chmurnej jazdy”*. *Studia o powieściach Józefa Korzeniowskiego*, PIW, Warszawa 1979, s. 94.

siedlisko „ciemnoty, przesądów i wszelakiego rodzaju brzydkich rzeczy” (s. 37). Jeśli w romansie sentymentalnym świat społeczny był, jak to trafnie określono, „mechanizmem do wytwarzania przeszkód na drodze ku połączeniu kochanków”²², to w powieści Orzeszkowej dzieje się odwrotnie, przeszkodą w realizacji zadań stawianych przez społeczeństwo jednostce może stać się miłość, nawet jeśli pojmujemy ją nie jako egoistyczne nakierowanie na zaspokajanie przyjemności, lecz, jak to było w wypadku Marii i Adama, jako związek dusz. Znowu porównując głośłowne deklaracje społecznikowskie bohaterów *Marii* z przenikliwym obrazem stosunków społecznych we wcześniejszej *Marcie*, możemy dostrzec negatywne skutki ograniczenia perspektywy narracyjnej drugiej z powieści i poddania jej schematowi romansu.

*

Pozytywistyczna próba wykorzystania założeń powieści epistolarnej do wyrażenia idei wyższości obowiązku nad porywami serca, w założeniu mająca przybliżyć tę ideę, nadać jej „ludzkie” treści, zakończyła się klęską. Niezbornosc sytuacji komunikacyjnej *Marii* wynika z decyzji o wyborze formy, która zamiast zaprezentować moralistyczną fabułę, podkreślającą nadrzędny wobec „poruszeń serca” jednostek porządek społeczny, właśnie opis owych poruszeń serca uznawała za najważniejszy cel. Wprowadzenie tendencji zmusiło autorkę do zmarginalizowania formy listowej. Mocno markowana struktura epistolarna nie mogła ujawnić indywidualnych doświadczeń uczuciowych i przeżyć bohaterów, stając się jedynie próbą zamaskowania deklaratywności ich wyborów. Brak „realizmu tekstowego”²³ spowodował też klęskę kryjących się w tekście idei. Odrzucenie „chorobliwej” miłości fizycznej, ofiara kobiety i mężczyzny na ołtarzu życia społecznego, zaowocowały wątpliwą ze względów psychologicznych i literackich kreacją postaci uciekających przed prawdziwym życiem w dziedzinę moralizatorskich mrzonek.

UN ROMAN RATÉ? L'ANTIROMAN EN FORME DES LETTRES DE ELIZA ORZESZKOWA

L'article est une tentative de faire mieux connaître l'une des premières oeuvres de Eliza Orzeszkowa, aujourd'hui presque oubliée, le roman *Maria* écrit en forme de roman d'amour épistolaire. Cette oeuvre, qui complète un autre texte, beaucoup plus mûr au point de vue de l'art littéraire — *Marta*, celui-ci écrit en troisième personne, manifeste l'inutilité des règles de communication de la narration épistolaire dans l'illustration du sujet du roman subordonné

²² A. Witkowska, *op. cit.*, s. LI.

²³ Terminu tego używam za Ph. Hamonem (*Ograniczenia dyskursu realistycznego*, przeł. Z. Jamrozik, „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 1).

au principe idéologique d'après lequel les idéaux sociaux sont supérieurs à la puissance des pulsions sensuelles et irrationnelles. Le fait de remplacer la description des „battements de coeur”, primordiale dans les intrigues épistolaires, par une histoire moralisatrice a engendré la marginalité des acquisitions du roman épistolaire qui rendaient possibles l'expression indirecte des attitudes des narrateurs-héros, le dévoilement de la dramaturgie des décisions et des choix faits en présence des lecteurs ainsi que l'individualisation des styles des énoncés. Bien qu'il y ait quelques personnages qui prennent la parole, la zone d'appréciation qui se manifeste dans les récits épistolaires ne laisse pas de place aux hésitations et aux ambiguïtés. A travers les auteurs des lettres c'est le commentateur d'auteur qui transparaît et c'est lui qui détermine sans équivoque les règles de l'aventure amoureuse du roman; le non-accomplissement de cette aventure est le prix de la santé physique et morale payé par les héros. Un autre conflit fondamental entre l'idéologie et la vraisemblance à la vie se manifeste dans la composition de l'intrigue de l'oeuvre, pleine de concours de circonstances et de coups de bonheur, plus proches du roman d'aventure que du roman d'amour „avec un fond social”. L'échec artistique du roman est donc dû à l'absence de „réalisme du texte” et la faiblesse des motifs psychologiques et sociaux dans les actions des héros.